Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 35. Kraków, niedziela 30 sierpnia 1925. Rok II.

GŁOS MIESZCZAŃSKI

Pismo tygodniowe, poświęcone sprawom polskiego rękodzieła, handlu i mieszczaństwa.

Przedpłata wynosi: kwartalnie 2 zł 50 gr, półrocznie 5 zł, rocznie 10 zł. Cena pojedynczego egzemplarza 20 gr.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Kraków, ul. św. Krzyża l. 11. — Tel. 3344. — Konto P. K. O. w Krakowie 404.496

Rada Naczelna Stronnictwa Ch. D. Zachodniej Małopolski o sprawach rękodzielniczo-mieszczańskich.

W niedzielę, dnia 6 września 1925 r. odbędzie się w Krakowie, w Domu Związkowym, przy ul. Andrzeja Potockiego L. 11. **Zjazd Rady Naczelnej** Polskiego Stronnictwa Chrześc. Dem. Zach. Małopolski. — Program Zjazdu jest następujący:

1) O godz. 8 rano: Nabożeństwo na intencję Zjazdu w kościele Najśw. Marji Panny.

2) O godz. 9 rano: Otwarcie Zjazdu przez prezesa posła Karola Holeksę.

3) Wybór prezydjum Zjazdu.

4) Referaty: 1. Sytuacja polityczna. 2. Sytuacja gospodarcza. 3. **Sprawy rękodzielniczo-mieszczańskie.** 4. Sprawy robotnicze. 5. Sprawy urzędnicze. 6. Sprawa połączenia Stronnictwa katolicko-ludowego i Ch. D. 7. Organizacja Stronnictwa.

5) Dyskusja.

6) Wybory nowego Zarządu.

7) Wnioski i uchwały.

8) Zamknięcie Zjazdu.

Stronnictwo Ch. D. po Kongresie wstępuje w nową fazę rozwoju. Nowy program rozszerza ramy działalności Stronnictwa. Szczególniej w Małopolsce Stronnictwo staje się przed ważnemi rozstrzygnięciami. Z jednej strony sfery rękodzielniczo-mieszczańskie stają pod sztandarem Ch. D.; z drugiej są w toku rokowania o zjednoczenie z Stronnictwem katolicko-ludowem.

Musimy zwyciężyć!

W ostatnich czasach jesteśmy świadkami niemieckich ataków na naszą walutę. Jakkolwiek zasadniczo nie możnaby się dziwić zwyczajnej grze giełdowej, to jednak tutaj spotykamy wszystkie znamiona obmyślanej akcji, dążącej do podkopania zagranicą zaufania do naszej gospodarki, a przedewszystkiem do naszej waluty.

Czas, kiedy tę walkę podjęto schodził się z momentem decydującym o realizacji reszty pożyczki amerykańskiej grupy Dillona w kwocie 15 milj. dolarów, równocześnie pertraktowano o krótkoterminową pożyczkę w kwocie 6 milj. dolarów, a pozatem prowadzi się szereg pertraktacyj celem zainteresowania kapitału amerykańskiego naszym przemysłem.

Walkę z tym atakiem na polską walutę podjął nasz Rząd zagranicą i w kraju dostępnymi mu środkami i jak widzimy prowadzi ją skutecznie. Nasz zły bilans handlowy nie jest najgorszym w Europie, bo gorszym i to znacznie jest niemiecki i całego szeregu innych państw. Dzięki jednak podjętym działaniom bilans ten w krótkim czasie podnieść się musi.

Przychodzi nam jednak zanotować tu fakta pierwszorzędnego znaczenia. Oto dowiadujemy się, że w najbliższym czasie zrealizowaną będzie reszta pożyczki amerykańskiej w kwocie 15 milj. dolarów, a pozatem, jak wiemy, uzyskał Rząd krótkoterminową pożyczkę w kwocie 6 milj. dolarów, najważniejszą zaś wiadomością jest uzyskanie pożyczki 10 milj. dol. w złocie.

Oprócz jednak tych pożyczek toczą się pertraktacje w kierunku uzyskania pożyczek długoterminowych dla samorządów i dla przemysłu. Cały szereg miast przedstawił swe wnioski o udzielenie takich pożyczek i przedsiębiorstwo amerykańskie, którego przedstawiciel łącznie z tą sprawą bawi obecnie w Polsce zapewniło, że pożyczek tych udzieli, oświadczając nadto, iż weźmie także udział w finansowaniu pożyczek dla przemysłu.

Jak widać tedy Ameryka realnie patrzy na naszą pracę i nasze wysiłki, oceniając należycie bezpieczeństwo lokowanego w Polsce kapitału. Jest pełna nadzieja, że pożyczki samorządowe będą w najbliższym czasie zrealizowane i cnimi wpłynie w nasz organizm gospodarczy nowe życie. Pożyczki te w łącznej sumie około 30 milj. dol. pozwolą miastom podjąć cały szereg pierwszorzędnej wartości robót publicznych, dadzą zatrudnienie licznej rzeszy naszych drobnych przemysłowców i rękodzielników, przy zajęciu masy robotników, a tem samem zmniejszą na długi czas bezrobocie i krytyczną sytuację gospodarczą, dając możność Skarbowi zwrócenia swych wydatków, zamiast na zapomogi dla bezrobotnych na inne podaktywne cele.

Musimy wytrwać! Waluta nasza zbudowana na wyłącznie polskich fundamentach, musi na nich się utrzymać, a przy współpracy naszej musi zwyciężyć!

Dr. Bolesław Rozmarynowicz.

Niebezpieczne pociągnięcie Rady Banku Polskiego.

Rada Banku Polskiego wydała ostatnio zarządzenie, w myśl którego stopa eskontowa od weksli podniesiona została z 10 na 12 procent, zaś od lombardu z 12 na 14 procent. O fatalnem tem pociągnięciu Rady Banku, pisze „Kupiec" poznański:

Jakie skutki wynikną z powyższej uchwały — napewno nie te, jakich pragnął Bank Polski. W czasach normalnych bank, podnosząc stopę dyskontową, zachęcał kapitalistów i posiadaczy gotówki do lokowania jej nadmiaru w bankach, gdyż z powodu podrożenia pieniądza przedstawiał on większą wartość i przynosił jego posiadaczom większy procent od wkładów. Zapewne, zamierzenie to w normalnych czasach odniosłoby zamierzony skutek i bezwątpienia w pierwszej linji przyczyniłoby się do stabilizacji złotego.

Dziś jednakże — przy katastrofalnym wprost braku gotówki obiegowej wywrze na całokształt życia gospodarczego skutek nadwyraz ujemny. Dla przemysłowca i kupca, korzystającego z kredytów bankowych, zapłacenie na pożyczkę 2 procent w stosunku rocznym więcej, znaczniejszej roli odgrywać nie będzie i kupiec ten w dalszym ciągu zabiegać będzie o jej otrzymanie, a zatem pieniądz, jakkolwiek droższy, w skarbcach banku pozostawać nie będzie i zasoby jego, mające wywołać popyt na rynku światowym na nasze noty, względnie dewizy, się nie zwiększą.

Natomiast podwyżka stopy procentowej wykonta zwiększy znacznie drożyznę i tak już nadzwyczaj drogiego kredytu prywatnego. Już dziś prywatni kapitaliści, do których o pomoc z musu zwraca się cała rzesza drobniejszych kupców i rzemieślników, biorą niesłychane odsetki, wynoszące w ośrodkach handlowych i przemysłowych po 5, 6, a nawet 7 procent w stosunku miesięcznym. Dziś Bank Polski, bank państwa, wkłada tym panom kapitalistom ważny atut do ręki. — Dziś, po ostatniem zarządzeniu, podwójnie zarabiać będą.

Czyż sytuacja była już tak poważną, iż Bank Polski w przededniu realizacji plonów naszych świetnych żniw tegorocznych zdecydował się na tak brzemienny w następstwach krok? Przecież już dnie tylko dzielą nas od chwili, gdy za wywiezione zagranicę zboże wpływać będą dewizy do kraju.

Czy Rada Banku Polskiego zdawała sobie sprawę z tego, iż zarządzeniem swem spowoduje zamęt w stosunkach gospodarczych kraju, że przyczyni się do wzrostu drożyzny, że zniszczyć może tem jednem swojem pociągnięciem cały szereg warsztatów pracy.

Zarządzenie to cofnięte być musi niezwłocznie!

Tego rodzaju zarządzenia nie przyczynią się bynajmniej do poprawy finansowego i gospodarczego stanu kraju.

Skąd jeszcze nie będziemy sprowadzać smalcu?

Mimo wprowadzonych w ostatnich czasach przez Rząd ograniczeń importowych i mimo zdrowej, prostej logiki nakazującej unikania importu artykułów spożywczych, których możemy przecież w kraju aż w bród — mimo to — jak się dowiadujemy — **przywóz smalcu amerykańskiego do Polski odbywa się jak za najlepszych czasów.** Co więcej, sprowadza się nietylko masowo smalec amerykański, ale ostatnio także **intendantura krakowska zakupiła znaczniejsze ilości smalcu na Węgrzech,** tak jak gdyby smalcu i to pierwszorzędnego w Polsce nie wyrabiano! Należy zaś zwrócić uwagę i na to, że **smalec węgierski zawiera około 25 procent łoju ciężkostrawnego,** a zatem niezbyt jest odpowiedni jako środek odżywczy dla wojska.

Pragniemy zwrócić na fakt ten uwagę Dowództwa korpusu krakowskiego, sprowadzanie bowiem jeszcze smalcu z Węgier jest doprawdy nazem samobójstwem gospodarczem.

Ile jest osób na utrzymaniu Skarbu?

Warto poznać trochę cyfr, wskazujących, ile osób w Polsce jest na utrzymaniu Skarbu Państwa.

1) Mamy w Polsce 73.500 nauczycieli szkół powszechnych, średnich, zawodowych, wyższych zakładów naukowych i seminarjów.

2) Sądownictwo zatrudnia przeszło 13.000 osób, w tem 4.366 sędziów, prokuratorów i aplikantów.

3) W administracji państwowej pracuje około 30.000 urzędników.

4) Policja ma **42.000** ludzi.

5) Na przestrzeni 50.000 km. linij pocztowych pełni służbę **30.000** urzędników poczty, telegrafu i telefonów.

6) Więziennictwo posiada około 6.000 ludzi, tyleż mniej więcej osób pracuje w różnych monopolach państwowych.

7) Niższych funkcjonarjuszy, pracujących w różnych urzędach mamy przeszło 30.000. — Razem mamy stałych urzędników i funkcjonarjuszów **402.500 osób.**

Jeśli ludność Polski przyjmiemy na 28 miljonów — wypadnie na 56 obywateli 1 urzędnik. Toby jeszcze tak źle nie było. Nadto jednak Państwo musi utrzymywać emerytów, wdowy i sieroty po urzędnikach 41.177 osób w grupie cywilnej i 19.237 w grupie wojskowej. Inwalidów wojennych pobierających rentę mamy 267.000. Wobec tego wzrasta liczba osób utrzymywanych przez Skarb o 300.000, wtedy stosunek do ludności kraju zmienia się jak 1 : 30.

Wszystko są to cyfry mniej więcej ustalone. Należy jednak dodać do tego jeszcze przeszło 100.000 bezrobotnych w Polsce, korzystających z różnych zasiłków przyznawanych przez Państwo.

Z powyższych danych wynika, że Państwo ma o kim myśleć.

Akcja zasługująca na poparcie.

Związek Obrony Kresów zachodnich w Poznaniu uświadamiając sobie wielkie **niebezpieczeństwo** zagrażające naszemu życiu gospodarczemu z racji **nadmiernego importu wytworów obcych**, podjął w oparciu o sfery przemysłowe i kupieckie **akcję zwalczania importu towaórw niemieckich.** Dąży on do oddziaływania na konsumentów drogą prasy, zebrań, wieców i t. p., aby społeczeństwo polskie **zaniechało kupowania obcych towarów, a** żądało wszędzie **wyrobów krajowych,** nieustępujących pod względem jakości, w niczem wytworom obcym.

Akcję tę powitać należy z całem uznaniem. Trzeba bowiem, **by społeczeństwo nauczyło się cenić wyroby polskich rękodzielników, polskiego przemysłu, a unikało obcej, lichej tandety.**

Czyś uregulował już prenumeratę za „Głos Mieszczański?"

„Miałeś chamie złoty róg..."

Jak Kraków zapłacił za niedołęstwo starej Rady i komisarskie rządy?

Jeszcze na wiele lat przed wojną istniały między zachodnią Małopolską, zwłaszcza zaś między Krakowem a Górnym Śląskiem **nader ożywione stosunki gospodarcze i handlowe.** Przywożono znaczne ilości węgla górnośląskiego, wywożono zaś mimo istnienia barjer celnych środki żywności, zboże, mięso, drzewo i t. d. **Kraków w tych obrotach towarowych odgrywał rolę dominującą.**

KRAKÓW NATURALNYM OŚRODKIEM DLA ZIEMI ŚLĄSKIEJ.

Z chwilą gdy zniknęły kordony i nastąpiła swoboda wzajemnej wymiany towarów, **stosunki te ożywiły się jeszcze silniej.** Zdawało się wówczas, że Kraków wybijający się jeszcze przed wojną, jako poważne ognisko handlu i przemysłu, **stanie się już z racji swego naturalnego położenia** w centrum trzech zagłębi górniczych i na skrzyżowaniu najważniejszych linji kolejowych tym **ośrodkiem,** koło którego skupi się życie gospodarcze, finansowe, administracyjne i kulturalne przyłączonych części Górnego Śląska. Było to tak naturalnem, że gdy powstała inicjatywa powołania do życia **akademii górniczej,** na siedzibę jej **bez wahania predystynowano Kraków,** jako najbliższe zagłębi węglowych wielkie środowisko gospodarcze na ziemiach polskich, jako ośrodek życia kulturalnego, umysłowego, tradycyjnemi węzłami złączony z Górnym Śląskiem. Kupiectwo krakowskie rozwinęło wówczas żywe wysiłki, **aby związać Kraków z produkcją górniczą, hutniczą i przemysłową Górnego Śląska** i przesunąć punkt ciężkości obrotu jej wytworami do Krakowa. A jednak

STAŁO SIĘ INACZEJ.

Czynniki kierujące wówczas Krakowem, ówczesna dogorywająca rada miejska **nie dorosła do poziomu zagadnień,** jakie się przed miastem wyłoniły. Nie umiano poprostu zabrać się do rzeczy. I wkrótce tem centrum administracyjnem i gospodarczem polskiego Śląska **stały się Katowice.**

CO BYŁO POWODEM?

Niewątpliwie, że pewną rolę w tem ułożeniu stosunków odegrały też centralistyczne tendencje Warszawy, która jako siedziba władz rządowych wywierała silną atrakcję na czynniki gospodarcze Górnego Śląska. Jeżeli jednak Kraków nie wykorzystał nadarzającej się sposobności i nie skupił u siebie nerwów gospodarczego i kulturalnego życia Śląska to jest to przedewszystkiem **wina jego wewnętrznych samorządowych stosunków,** jest następstwem tego, że **brak było wówczas w mieście czynnika,** któryby z odpowiednią dozą inicjatywy, energji i rozmachu do połączenia Śląska z Krakowem dążył.

A JEDNAK ISTNIAŁY WARUNKI.

Że takie możliwości naprawdę istniały, uzasadnia to rzeczowo w „Górnośląskich wiadomościach gospodarczych" Dr Beres, dyrektor krak. Izby handlowo-przemysłowej.

Przedewszystkiem więc osiadły zdawna w Krakowie handel zbożem i innymi artykułami spożywczemi, znalazł na G. Śląsku pole do szybkiej ekspanzji. Silnie konsumująca dzielnica śląska zapewniała licznym działom handlu aprowizacyjnego Krakowa poważną dziedzinę zbytu. Podobnie ma się rzecz z tłuszczem i ziemniakami, których wielkim konsumentem są masy robotnicze Zagłębia Śląskiego.

Największym artykułem wywozu Małopolski na Śląsk jest bezspornie drzewo, a zwłaszcza kopalniaki dla kopalń węgla. Silny udział w tym interesie wywozowym biorą krakowskie firmy drzewne jak niemniej umieszczone w Krakowie centrale przedsiębiorstw drzewnych posiadające znowu drzewostany i tartaki na wschodzie kraju.

Poważnym jest również dział stosunków węglowych. Zmiany, jakie zaszły w rozdziale węgla górnośląskiego nie wyszły na korzyść handlu krakowskiego, **którego pośrednictwo stało się w wielu wypadkach zbędnem.** Dziś wysyłkę węgla załatwiają albo same zarządy kopalniane, albo wytworzone przez nie organizacje sprzedażne, albo wkońcu bardzo liczne na miejscu osiadłe firmy handlowe działu węglowego. Ilościowo zmniejszyły się też w Krakowie obroty węglem górnośląskim w porównaniu ze stanem przedwojennym.

Ogromnem utrudnieniem w nawiązaniu wzajemnych stosunków handlowych między Śląskiem a Krakowem jest brak dokładniejszych informacyj adresowych.

SKOŃCZYŁO SIĘ NA PROJEKTACH.

Tułały się wprawdzie w swoim czasie, jeszcze w łonie starej rady miejskiej, projekty nawiązania kontaktu z G. Śląskiem, wysuwane przez jednostki energiczniejsze i zdające sobie sprawę z ważności zagadnienia. Mówiono wówczas m. in. o budowie tramwaju elektrycznego, któryby połączył Kraków z Katowicami. Rychło jednak projekty te utonęły w ogólnej indolencji tak ciężkiego ciała, jakiem była rozwiązana już dziś rada m. Krakowa.

Od rządów zaś komisarskich trudno było już wogóle wymagać jakiejś śmielszej, na większą skalę zakreślonej inicjatywy. Pan komisarz bawił się w rozwieszanie lampek po ulicach, zamiast uchwycić i zrealizować ginące bezpowrotnie możliwości nie dającego się dziś obli-

W jakich warunkach pracuje nasz przemysł mięsny.

Stan inwentarza w Polsce osiągnął w roku ubiegłym stosunek przedwojenny pod względem ilości (pod względem jakości nie dorównywa mu). Bydła rogatego naliczono według danych urzędowych w roku 1924 — 5,687.000 sztuk (przed wojną 5,237.000 sztuk), świń w roku 1924 — 8,684.000 sztuk (przed wojną 8,389.000 sztuk).

— — — — — — — — —

Ten stan inwentarza pozwala na rozwinięcie bardzo poważnego przemysłu mięsnego, pokrywającego nietylko całkowicie zapotrzebowanie wewnętrzne kraju, ale dozwalające także na znaczny wywóz zagranicę. W takich warunkach cena mięsa dla konsumcji krajowej mogłaby być nawet bardzo niska, gdyby nie specyficzne warunki, w jakich przemysł ten pracować musi.

Przedewszystkiem więc zbyt wielki łańcuch pośredników, zanim towar żywy z rąk producenta dostanie się do rąk właściwego przetwórcy. Od rolnika kupuje bydło drobny handlarz, który je oddaje hurtownikowi; ten znowu zestawia większe partje towaru i sprzedaje je na centralnej targowicy za pomocą urzędowego komisjonera. Od komisjonera otrzymuje dopiero towar masarz lub rzeźnik, przerabia go i oddaje szerokiej publiczności. Ten handel okrężny obciąża oczywiście ogromnie towar, ponieważ po każdej tranzakcji jest on droższy nietylko o zarobek sprzedającego, lecz także o ponowną stawkę podatku obrotowego.

— — — — — — — — —

Bardzo hamująco działa na rozwój przemysłu mięsnego nierozwinięta sieć komunikacyjna w całej środkowej i wschodniej części naszego państwa, gdzie towar nieraz kilkadziesiąt kilometrów transportować trzeba do stacji. Na kolei samej transport także nie zawsze się odbywa racjonalnie, a to dla braku odpowiednich wagonów (t. zw. piętrowych dla świń). Kolej nasza nie posiada również wagonów-chłodni w dostatecznej mierze, za pomocą których możnaby bite mięso transportować w lecie.

Wagony-chłodnie, oprócz innych korzyści, dają jeszcze i tą, że można w nich omal trzy razy tyle mięsa bitego umieścić, co w wagonie zwykłym towaru żywego.

Wielką bolączką jest też brak dostatecznej ilości rzeźni w miastach byłego zaboru rosyjskiego i wadliwa organizacja istniejących już tam rzeźni. Wskutek pobierania rozmaitych opłat wynoszą koszta uboju np. w rzeźni warszawskiej około 30% wartości żywca. Ta sama cyfra wynosi w rzeźni katowickiej nie całe 10%. (Istnieją tu tylko opłaty komunalne). Dochodzi do tego, że ruch w naszych rzeźniach natrafia na trudności niespotykane w innych krajach przez to, że ludność żydowska wymaga u nas osobnego uboju. Dla racjonalnego i regularnego zaopatrywania ludności wielkich miast w mięso świeże, konieczne są też obszerne chłodnie, w którychby można mięso przechowywać, żeby je w razie potrzeby oddać konsumcji do użytku. Chłodni takich prawie zupełnie u nas niema (prócz Polski zachodniej). Przy tej sposobności nadmienić można jeszcze i to, że każda dzielnica posiada inne przepisy weterynaryjno-policyjne, co wpływa hamująco na handel międzydzielnicowy.

Wszystkie powyższe braki handlu wewnętrznego odbijają się naturalnie także na naszym handlu zagranicznym. Dotąd wywożono z Polski bydło i trzodę w stanie żywym, przeważnie do Austrji i Czechosłowacji.

— — — — — — — — —

Straty, które nasze życie gospodarcze rok rocznie przez wszystkie te braki ponosi, są ogromne. Naprawa ich łatwo jednak da się przeprowadzić. Przedewszystkiem starać się należy o usunięcie zbytecznych pośredników. Dalsza naprawa stosunków nastąpi w miarę naprawy ustawodawstwa (ujednostajnienie przepisów weterynaryjnych), zmodernizowanie ustroju rzeźni w Kongresówce, zniesienie hamującej reglamentacji cen i t. d.) i w miarę ogromnego podniesienia się gospodarczo zacofanych obecnie obszarów

czyć ani przewidzieć w swej doniosłości i rozmiarach rozwoju naszego miasta.

Zadaniem przyszłej Rady miejskiej i wybranego z jej łona, dzielnego prezydjum, będzie olbrzymie zaniedbanie lat minionych, w tej dziedzinie bodaj częściowo odrobić.

Zgórą 20 miljonów zapłaciła Polska za zagraniczne obuwie!

Przeszło 22 mil. za importowane ubrania. A w kraju warsztaty krawieckie i szewskie nie mają pracy!

Według urzędowych dat statystycznych, w pierwszem półroczu r. b. przywóz odzieży, rozmaitych tkanin i obuwia do Polski **wzrósł znacznie w stosunku do tego samego okresu roku 1924**. Wprawdzie w czerwcu import zmniejszył się nieco w porownaniu z majem, jednakowoż przywoz tych towarów do Polski w czerwcu b. r. przewyższa znacznie cyfrę przywozu z czerwca 1924 roku.

Przywieziono w okresie sprawozdawczym bawełnianych tkanin wartości 46.255 tys. zł. (6 pierwszych miesięcy r. 1924 — 31.708 tys. zł), tkanin wełnianych za 13.079 tys. zł (wobec 9.987 tys. zł w analogicznym okresie r. 1924), bielizny za 6.419 tys. zł, (2.918 tys. zł) wyrobów dzianych za 10.819 tys. zł (7.451 tys. zł), **odzieży wszelkiego rodzaju za 22.532 tys. zł**, (styczeń—czerwiec 1924—9.712 tys. zł), **obuwia skórzanego za 20.857 tys. zł.** (13.864 tys. zł w r. 1924).

Jak wynika z powyższych cyfr przywóz wymienionych wyrobów zwiększył się w ub. półr. przeciętnie o 60%, w stosunku do pierwszego półr. r. 1924.

Takie więc olbrzymie ilości gotowej bielizny i obuwia sprowadzono do kraju w czasie, gdy nasze warsztaty krawieckie i szewskie stoją bez pracy, powiększając szeregi bezrobotnych. **Jest to dowód ogromnej lekkomyślności Rządu**, który otwarciem granic dla importu z końcem ub. roku sprawił, że rynki krajowe zalane zostały obcym towarem z oczywistą szkodą dla rdzennej produkcji.

Skutki są dziś widoczne w olbrzymim deficycie bilansu handlowego i zachwianiu kursu złotego. Oby to stało się przynajmniej nauką na przyszłość!

Krosno.

ROZWÓJ KOŁA MIESZCZAŃSKIEGO.

We środę dnia 19 b. m. odbyło się zebranie mieszczaństwa krośnieńskiego w sali Tow. Zgoda. Zebranie zagaił i wyjaśnił sprawę nominacji komisarza rządowego **prof. E. Pudełko**, poczem wybrano przewodniczącym burmistrza **Józefa Bergmana**. Zebrani w liczbie kilkuset zajęli w uchwalonej rezolucji zdecydowane stanowisko, **zastrzegając się przed mieszaniem się w sprawy gminne organizacji P. P. S.**, oraz przed występowaniem wobec władz pojedynczych jednostek, najmniej do tego uprawnionych, imieniem mieszczaństwa i inteligencji.

Poza uchwaloną rezolucją zebranie to ma tem większe znaczenie, że Koło mieszczańskie **zdołało skupić nietylko ludność rdzennie mieszczańską, ale także inteligencję urzędniczą i wolnych zawodów**, zorganizowaną w Związku urzędników państw. i komunalnych, która na zaproszenie Koła mieszczańskiego prawie w komplecie się stawiła, jakoteż **ludność rolniczą** nowo przyłączonych do Krosna gmin podmiejskich, dając tem dowód słuszności stanowiska mieszczaństwa krośnieńskiego i stawiając **pierwszy krok na drodze współpracy, pojętej w szczerze demokratycznym duchu obywatelskim**, dla dobra nowo utworzonej gminy, a temsamem dla dobra narodu i ojczyzny.

Życzymy mieszczaństwu krośnieńskiemu wytrwałości na raz obranej drodze, a całemu obywatelstwu Szczęść Boże w zbożnej pracy!

Listy do Redakcji.

Wieliczka.

UDZIAŁ CECHU RZEŹNICZO-MASARSKIEGO W ZJEŹDZIE KRAKOWSKIM.

Cech rzeźniczo-masarski w Wieliczce reprezentowany był na V. Powszechnym Zjeździe w Krakowie przez czterech delegatów, ze starszym cechu p. **Stanisławem Bombalą** na czele. W skład delegacji wchodzili nadto pp. wydziałowi: **Feliks Bitmer, Józef Ścigalski i Józef Bombala.**

W czasie niedzielnej (16 b. m.) wycieczki uczestników Zjazdu krakowskiego do Wieliczki, tutejszy cech zajął się odpowiedniem przyjęciem gości. Około godz. 2.30 popołudniu starszy cechu p. Stan. Bombala powitał przybyłych na dworcu kolejowym, podkreślając swą radość z faktu, że koledzy zawodowi z różnych części Polski, wielu zaś z nich po raz pierwszy mają sposobność zwiedzić słynne w Europie całej wielickie saliny. Saliny te to nietylko hojny dar natury, ale i potężne dzieło rąk polskiego górnika.

Po tem powitaniu udali się goście w pochodzie, poprzedzanym orkiestrą salinarną i w towarzystwie członków cechu rzeźniczego w Wieliczce do szybu Daniłowicza. Po 2-godzinnem zwiedzaniu podziemi odbyło się przyjęcie i zabawa w sali Sienkiewicza przy dźwiękach orkiestry salinarnej. Wieczorem odjechali goście w stronę Krakowa, żegnani przez swych wielickich kolegów.

Dębica.

„W DĘBICY ŻYDÓW NIEMA" — TAK TWIERDZI P. BURMISTRZ.

Otrzymujemy pismo następujące: Jakie w Dębicy panują stosunki, powołujemy się na dokumenty sporządzone przez tutejszy magistrat w sprawie przyłączenia Kawęczyna.

Na zapytanie Min. Spraw Wewn. co do ilości, narodowości i zawodu mieszkańców, magistrat wykazał:

Ilość mieszkańców	5.500
Polaków	5.490
Rusinów	10
Kupców	1.100
Przemysłowców	350
Funkcjonarjuszy kolei	350
Rolników	3.500

Z tych wykazów dowiadujemy się również, że Kawęczyn jest od Dębicy oddalony 1.200 a Zawierzbie 2.000 m.

A zatem w Dębicy ani na lekarstwo (bardzo dobrze) żyda nie znajdzie (?!).

Nie ulega wątpliwości, że te wykazy pan burmistrz przedłożył na rozkaz żydowski i chociaż mamy ich 2.500, nie powstydził się tak bezczelnego fałszu. Oczekujemy, że Rada miejska znowu panu burmistrzowi podniesie pobory.

Obywatele.

Rzeczypospolitej. (Rozbudowa sieci kolejowej i drogowej, powstanie potrzebnej ilości rzeźni i chłodni, podniesienie wydajności rolnictwa do norm Wielkopolski). Ważnym momentem jest też zawarcie korzystnych traktatów ze sąsiadami, obecnie w pierwszej linji z Niemcami. Na tem tle jednakże powinniśmy wysiłki nasze skoncentrować w dwóch kierunkach: w zakładaniu na szeroką skalę nowocześnie urządzonych rzeźni eksportowych i w hodowli takich ras, które na rynkach naszych odbiorców są najwięcej poszukiwane.

— — — — — — — — —

Przykładem mogą być inne państwa rolnicze, jak np. Danja, Szwecja i nawet Węgry. W Danji odgrywają rzeźnie eksportowe pierwszorzędną rolę w gospodarce krajowej i zapewniają swemu państwu korzystny bilans handlowy. W pierwszym kwartale roku bieżącego wywieziono z Danji samej li tylko bitej wieprzowiny przeszło 50.000 tonn. wartości ponad 120.000.000 złotych! Polska ma conajmniej taksamo korzystne warunki dla tego przemysłu; podczas gdy jednak Danja musi sprowadzać ogromne ilości paszy z zagranicy, posiada Polska paszy tej dostateczne ilości. I klimat i gleba zezwalają rolnictwu naszemu na takie podniesienie hodowli trzody i bydła, że mogłoby ono z łatwością pokrywać całkowite zapotrzebowanie wewnętrzne, a ponadto odgrywać decydującą rolę na rynkach środkowej Europy, a także na rynku angielskim, który jest największym konsumentem i importerem mięsa w Europie. Dotychczas jednak daliśmy się ubiec na rynku angielskim przez cały szereg takich państw, jak Rosja, ba nawet Łotwa, Litwa, Estonja.

— — — — — — — — —

Co się tyczy Górnego Śląska, to istnieje tu 8 rzeźni komunalnych, odpowiadających mniej-więcej swoim zadaniom. Targowica centralna w Mysłowicach jest niedostateczna, lecz buduje się już nową, zakrojoną na szeroką skalę. Przez korytarz niemiecki (Kluczborek) jest Śląsk, niestety, od Poznańskiego i Pomorza — tego największego rezerwoaru surowca — odcięty. Wskutek tego transporty bydła muszą odbywać drogę okrężną na Łódź—Koluszki, odbija się to bardzo niekorzystnie na cenie mięsa dla konsumenta górnośląskiego nietylko przez drogi transport, ale także przez to, że straty na wadze są bardzo poważne, a ryzyko transportu duże. Także inne centra produkcji rolniczej (Lubelskie i Małopolska wschodnia) są od Śląska dosyć odległe. Bliskie zaś ziemie, jak Pińczowskie i Sandomierskie nie wchodzą prawie wcale w rachubę dla zupełnego braku komunikacji i wypływającego stąd zacofania gospodarczego.

(„Górn. Wiad. Gosp.").

KRONIKA.

PROGRAM DZIAŁALNOŚCI ZWIĄZKÓW KOMUNALNYCH NA ROK 1925—30. Ministerstwo spraw wewn. w porozumieniu z Minist. pracy i opieki społecznej, wyznań religijnych i oświecenia publicznego, rolnictwa i dóbr państwowych, oraz z wszystkimi województwami przystępuje do opracowania szczegółowego programu działalności Związków Komunalnych na okres lat 1925—1930.

NOWY KRÓL KURKOWY W POZNANIU. W ub. czwartek 20 b. m. odbyło się w Bractwie Strzeleckiem w Poznaniu tradycyjne strzelanie w wyniku którego królem został brat **J. Gadomski.** I-ym rycerzem brat T. Jaruszewski; II-gim rycerzem brat J. Magdziarek. Z tarczy orderowej wyszło trzech zwycięzców osiągając zawarunkowanych 57 i 56 pierścieni w trzech strzałach. Po ukończeniu strzelania dokonano proklamacji króla i rozdziału nagród zwycięzcom.

POŚWIĘCENIE SZTANDARU CECHU STOLARZY W BYDGOSZCZY odbyło się nader uroczyście w ub. niedzielę. Cech ten istnieje od roku 1502, obecnie liczy 34 członków. Cech Stolarski przejmując organizację swą z rąk niemieckich w r. 1922, przejął również stary sztandar niemiecki i naszyto na nim orła białego. Obecnie jednak ufundowali stolarze nowy sztandar pragnąc okazać, że sami potrafią coś zdziałać.

WYŻSZE STUDJUM HANDLOWE W KRAKOWIE. Wpisy na oba Wydziały Wyższego Studjum Handlowego w Krakowie, to jest na Wydział ogólno-handlowy i Wydział Towaroznawstwa (Instytut Towaroznawczy) rozpoczną się dnia 1 września 1925 roku i odbywać się będą codziennie od godziny 12—1 w gmachu przy ul. Kapucyńskiej 2 sala Nr 37. III p. tak długo, aż ilość wolnych miejsc zostanie wypełniona.

Warunki przyjęcia są następujące: Na drugi rok Wydziału ogólno-handlowego mogą być przyjęci absolwenci dotychczasowych Kursów abiturjentów. — Na pierwszy rok Wydziału ogólno-handlowego przyjęci być mogą abiturjenci Szkół średnich ogólnokształcących oraz absolwenci Liceów handlowych lub Szkół równorzędnych. — Na drugi rok Wydziału Towaroznawstwa mogą być przyjęci ci studenci, którzy spędzili 4 lata na Uniwersytecie, Politechnice lub Studjum Rolniczem, podczas których studjowali chemję względnie nauki przyrodnicze. — Na pierwszy rok Wydziału Towaroznawstwa przyjęci mogą być studenci, którzy posiadają 1 rok studjów akademickich. — Tak absolwenci Wydziału ogólno-handlowego, jak absolwenci Wydziału Towaroznawstwa, którzy wykażą postępy conajmniej dostateczne ze wszyskich przedmiotów, otrzymają świadectwo z ukończenia Wyższego Studjum Handlowego. Absolwenci Wydziału Towaroznawstwa otrzymają w powyższym świadectwie ponadto adnotację o prawie nauczania w średnich szko-

łach handlowych Towaroznawstwa i Geografji gospodarczej na podstawie regulaminu egzaminowego Instytutu Towaroznawczego, zatwierdzonego w myśl reskryptu Ministerstwa Wyznań i Oświecenia Publicznego z dnia 9. IV. 1925 Nr 6184/III. Inauguracja i rozpoczęcie wykładów we czwartek 1 października 1925.

NEKROLOGJA.

Ś. p. **Juljan Nowicki**, naczelnik wydziału przemysłowego województwa krakow., zmarł w Abacji w 47 roku życia. Stanowisko swe w województwie zajmował od r. 1920; przed wojną był sekretarzem w ministerstwie handlu w Wiedniu, w czasie zaś okupacji komisarzem cywilnym przy komendzie powiatowej we Włoszczowie. Jako szef wydziału dla spraw przemysłowych dał się poznać wszystkim a zwłaszcza szerokim sferom rękodzielniczym jako wyjątkowo sumienny urzędnik i dbały o rozwój rękodzieła i przemysłu w powierzonym jego opiece — okręgu.

Forytowanie żydów ze szkodą Skarbu.

Przed kilku dniami odbyła się licytacja ofertowa na budowę szkoły akuszerek w Krakowie. Do konkursu stanęło 11 architektów krakowskich, którzy złożyli Komitetowi budowy swoje oferty. I stała się rzecz ciekawa. Komitet wybrał z pośród kilkunastu oferentów-chrześcijan jedną z **najdroższych** ofert i to jedyną **żydowską** ofertę. Fakt ten, będący jaskrawem naruszeniem interesów Skarbu Państwa i forytowaniem żydowstwa, winien spotkać się z należytą reakcją ze strony Ministerstwa, które ma rozpatrzyć wybór i wydać odpowiednią decyzję.

Dodać tu trzeba, że wprowadzeni w błąd oferenci polscy podali oferty za budowę ścian wraz z fasadą, co oczywiście musiało podwyższyć kalkulację, podczas gdy zaaprobowana oferta żydowska nie obejmowała kosztów budowy fasady.

Jeszcze o spadku złotego.

Kampanję przeciw naszej walucie ułatwiło Niemcom w dużej mierze postępowanie naszego Rządu. Okazało się to wyraźnie w czasie ostatniego spadku złotego. Istniało mianowicie u nas zarządzenie, że eksporterzy zboża z kraju, mają sprzedawać zboże zagranicą wyłącznie za dolary i dolary te oddawać następnie Skarbowi Państwa w stosunku 3.50 dol. od metra szwc. zboża. Jak długo nie było eksportu zboża, skutki tego zarządzenia nie dały się odczuć. Z chwilą jednak, gdy pierwsze wagony polskiego żyta poszły do Czech, rozpoczęła się tam gonitwa za dolarem na zapłacenie tego zboża. Rzucono więc masowo na rynek złote polskie, obniżając ich kurs. Czechy zakupiły złote oczywiście w znacznej mierze dla Niemiec, które znowu dla pokrycia zakupu dolarami, w pogoni za amerykańską walutą, rzuciły na rynek wielkie ilości złotych polskich.

Tak więc zemściła się na nas polityka Rządu, który nie doceniając znaczenia obrotów zagranicą złotym polskim, przyczynił się do obniżenia jego kursu.

Czy to potrzebne wydatki?

W okresie, gdy wskazaną jest jak największa oszczędność we wszelkich wydatkach państwowych, Ministerstwo Oświaty wydało zarządzenie, w myśl którego wszyscy kuratorzy szkolni mają być w ciągu września poprzenoszeni ze swych stanowisk. Jeżeli się uwzględni, że chodzi tu o przeniesienie 15 kuratorów, można sobie wyobrazić, jak wysokie będą koszta przeniesienia każdego z osobna i wszystkich razem, a które-to koszta oczywiście pokryje skarb Państwa.

Godziłoby się naprawdę zastanowić, czy w czasie gdy pieniądz tak jest drogim, są wskazane i potrzebne takie eksperymenty opłacane groszem wyciśniętym z podatników.

Ruch wydawniczy.

ISKIER, zesz. 31/32, podwójny, zawiera „**Wrażena z Liakowa**" M. Dynowskiej, Wisławy „**Kopiec Unji Lubelskiej we Lwowie**", dalszy ciąg wierszowanej opowieści „**Krwawy Kontur**" A. Stodora, piękne opowiadanie z mitologji greckiej prof. T. Zielińskiego „**Leukotea**", ciąg dalszy powieści „**Polowanie na wilki**" E. Słońskiego, S. Kossuthówn „**Lincoln Park**", artykuły: Dra J. Kołodziejczyka „**Jak rośliny udają węża lub kamienie**", J. K. L. „**O gwiazdach spadających, meteorach i bolidach**", wzruszające opowiadanie Jawnuty „**Za Ojczyznę**", dalszy ciąg Bridges'a „Napowietrzni żeglarze, A. Urbańskiego „Stary zamek nad zatoką Pucką", W. M. „Z życia harcerskiego" i stałe rubryki redakcyjne. — Całość ozdobiona kilkunastu ilustracjami.

Projekt ustawy przemysłowej.

DZIAŁ VI.

UCZNIOWIE PRZEMYSŁOWI.

Art. 112.

Przemysłowcom, skazanym wyrokiem sądu za przestępstwa popełnione z chęci zysku lub przeciw moralności publicznej, nie wolno ani przyjmować na naukę, ani też przyjętych uczniów przemysłowych dalej zatrzymywać w nauce.

Art. 113.

Przemysłowcom, którzy dopuścili się kilkakrotnie ciężkiego uchybienia obowiązkom względem swych uczniów, może władza przemysłowa zabronić trzymania uczniów przemysłowych.

Art. 114.

Władza przemysłowa wojewódzka może w wypadkach zasługujących na uwzględnienie pozwolić przemysłowcowi, podpadającemu pod przepis art. 112, na trzymanie uczniów, a przemysłowcowi, któremu na podstawie art. 113 odebrano prawo trzymania uczniów, przywrócić to prawo po upływie roku.

Art. 115.

Przemysłowcom, którzy z powodu wad umysłowych lub fizycznych są niezdolni do odpowiedniego kształcenia uczniów przemysłowych w pracy zawodowej, może władza przemysłowa, jak długo te wady trwają, zabronić trzymania uczniów przemysłowych.

Art. 116.

Celem zapobieżenia obejścia przepisów art. 112, albo zarządzenia wydanego na zasadzie art. 113 i 115 może władza przemysłowa zabronić przemysłowcowi zatrudniania w swym przemyśle pracowników, którzy nie skończyli jeszcze 18 roku życia.

Art. 117.

Od zarządzeń wydanych na podstawie art. 113, 115 i 116 wolno odwołać się do władzy przemysłowej wyższej instancji.

Art. 118.

Warunki, tyczące się nauki, winny być w terminie czterech tygodni po rozpoczęciu nauki ustalone umową pisemną.

W umowie należy:

1) określić przemysł, w którym uczeń ma być kształcony;

2) podać czas trwania nauki;

3) wyszczególnić wzajemne świadczenia;

4) przytoczyć warunki rozwiązania umowy.

Umowa winna być podpisana przez przemysłowca (pryncypała), albo jego zastępcę, oraz przez ucznia i jeżeli uczeń jest małoletni, przez jego ojca lub opiekuna.

Jeden egzemplarz umowy należy wręczyć uczniowi lub jego ojcu albo opiekunowi.

Na żądanie należy przedstawić umowę miejscowemu urzędowi gminnemu do przejrzenia.

Jeżeli przemysłowiec jest członkiem korporacji, winien odpis zawartej umowy przesłać korporacji do dni 14.

Korporacja ma prawo postanowić, że umowę o naukę należy zawierać przed korporacją. W razie zawarcia umowy przed korporacją otrzymują obie strony odpisy umowy.

Art. 119.

Pryncypał winien starać się, ażeby uczeń miał sposobność i możność praktycznego wykształcenia się w przemyśle, przestrzegać, ażeby uczeń zachowywał się nienagannie, ażeby uczęszczał regularnie na naukę do szkoły dokształcającej. Powinien przestrzegać, ażeby uczeń nie był obarczony pracą nie mającą nic wspólnego z nauką w przemyśle, albo przechodzącą siły fizyczne ucznia, oraz ażeby uczeń nie był źle traktowany przez pracowników i domowników.

Obowiązki te ciążą także na zastępcy pryncypała.

Art. 120.

Uczeń winien być posłuszny pryncypałowi i tej osobie, która w miejsce pryncypała kieruje zawodowom wykształceniem ucznia, zachowywać się przyzwoicie, pracować pilnie, oraz uczęszczać regularnie na naukę do szkoły dokształcającej w myśl obowiązujących w tym względzie przepisów.

Art. 121.

Umowę o naukę można jednostronnie rozwiązać, o ile nie umówiono dłuższego czasu próby, w ciągu pierwszych czterech tygodni po rozpoczęciu nauki.

Umowa, według której czas próby ma trwać dłużej, aniżeli trzy miesiące, jest nieważna.

Art. 122.

Po upływie czasu próby może pryncypał rozwiązać stosunek nauki przed ukończeniem umówionego czasu nauki, jeżeli uczeń mimo upomnień wykracza przeciw obowiązkom określonym w art. 120, albo jeżeli zaniedbuje uczęszczanie na naukę do szkoły dokształcającej.

Uczeń lub jego ojciec albo opiekun może rozwiązać umowę o naukę przed upływem czasu nauki: 1) jeżeli uczeń nie może pozostać w nauce bez uszczerbku dla zdrowia; 2) jeżeli pryncypał zaniedbuje swoje obowiązki względem ucznia w sposób zagrażający zdrowiu lub moralności ucznia, zaniedbuje jego wykształcenie w przemyśle lub utrudnia regularne uczęszczanie na naukę do szkoły dokształcającej; 3) jeżeli pryncypał stał się niezdolnym do należytego spełniania umową ustalonych zobowiązań; 4) jeżeli pryncypał przesiedla się ze swojem przedsiębiorstwem przemysłowem do innej gminy; z tego powodu można jednak rozwiązać stosunek nauki tylko w czasie jednego miesiąca, licząc od dnia przesiedlenia się.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: Komitet Wydawniczy. — Redaktor naczelny i odpow. Józef Warchałowski. — Druk. „Głosu Narodu" pod zarządem Romana Ferka.